

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2017.03.26>

Joanna WAROŃSKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Barabasz w kulturze XX wieku. Znaczenia postaci oraz sposób jej istnienia

Kim jest Barabasz dla XX-wiecznej Europy? Takie pytanie zadają nie tylko chrześcijanie w czasie poprzedzającym Wielkanoc, ale także historycy zajmujący się początkami naszej ery oraz bibliści. To postać niezwykle intrygująca, a wrażenie to potęgują kolejne odkrycia i hipotezy na jej temat. W literaturze ubiegłego wieku występuje ona m.in. w *Jezusie Barabasz* (*Z pamiętników porucznika Jägerstama*) (1925) Hjalmara Södenberga, fragmencie dialogu *Barabasz* (1939) Józefa Wittlina, *Barabasz* (1950) Pära Lagerkvista, *Poncjuszu Piłacie* (1961) Rogera Caillois, *Mistrzu i Małgorzacie* (1966–1967) Michaiła Bułhakowa, *Golgotcie* (1987¹) Stanisława Brejdyganta, *Karze Barabasza* (1989) Jacka Kaczmarskiego, *Domysłach na temat Barabasza* (1990) Zbigniewa Herberta czy *Kle Barabasza* (1990) Gustawa Herlinga-Grudzińskiego². We wskazanych utworach postać ta istnieje w sposób odmienny i pełni różne funkcje.

Pytanie o Barabasza towarzyszyło również premierze *Pasji* (2004) Mela Gibsona, gdy jeden z dziennikarzy uznał go nawet za „symbol naszej cywilizacji” (w tej roli Pietro Sarubbi). Aktor w przeszłości współpracujący z Tadeuszem Kantorem czy Jerzym Grotowskim wyjaśniał to określenie następująco:

¹ Wersja ocenowana ukazała się w „Dialogu” w 1987 roku, opatrzona przypisem redakcji: „Publikujemy trzyaktową wersję *Golgoty*, istnieje jednak także wersja obszerniejsza sztuki, z aktem czwartym «po latach»” (S. Brejdygant, *Golgota*, „Dialog” 1987, nr 6, s. 1).

² Większość z tych utworów wymienia Marek Szladowski w artykułach, które stanowiły swego rodzaju punkt wyjścia moich rozważań; zob. M. Szladowski, *Z dziejów postaci Kaina, Barabasza, Judasza w literaturze*, „Scriptura Sacra. Studia Biblijne Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego” 2004/2005, t. 8/9, s. 249–263 oraz M. Szladowski, *Boskie figury zła. O chrystusowych obliczach Kaina, Barabasza i Judasza*, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 2/3, s. 55–68.

[Barabas] Jest obrazem człowieka naszej epoki, cynicznego i grzesznego, któremu zostaje podarowane szczególne spojrzenie Chrystusa. Ale potrzebuje on jeszcze czasu, by pojąć, docenić wielkość otrzymanej łaski i otworzyć się na przemianę³.

W historii zbawienia postać ta została niemal całkowicie pozbawiona podmiotowości – w uznanych przez kościół katolicki tekstach Ewangelii na nic nie ma wpływu i nie podejmuje żadnej decyzji. Zostaje całkowicie ubezwłasnowolniona, a powody działania tłumu nie do końca są jasne. Barabas jest tym, za którego Chrystus umarł na krzyżu w sposób najbardziej dosłowny. Pewnie dlatego szybko uznano ich za niemal oczywiste przeciwieństwo, choć z czasem wielu pisarzy eksponowało również podobieństwa między nimi⁴.

1. Od statysty do herosa?

Barabas nie jest postacią pierwszoplanową naszej wyobraźni, co potwierdzają niemal wszyscy teolodzy i historycy chrześcijaństwa. Opinię jednego z nich, choć bez podania nazwiska, zacytował Gustaw Herling-Grudziński w *Kle Barabasa*:

Znikąd przychodzi i zdąża w nieznanie. Zjawia się niespodzianie, przechodzi zaledwie dostrzeżony i ginie... Wchodzi do historii na jedną tylko chwilę, aby być uwolnionym zamiast niego [Chrystusa]. Nie ma nawet imienia. [...] Zasłona jak przesłaniała przeszłość, tak przestoniła też i przyszłość Barabasa⁵.

Rzeczywiście w chrześcijańskiej historii zbawienia to postać epizodyczna, statysta idealny. Nie wykonuje żadnego ruchu. Po prostu jest. Nie wiemy nawet, jak wygląda. Taki sposób mówienia o Barabasz przejęli też autorzy, ograniczając się do dość schematycznego opisu. U Lagerkvista Barabas jest barczysty, ma ziemistą cerę, czarne włosy, rudą brodę, osadzone głęboko oczy i szramę na policzku. Tę charakterystykę uzupełniają uwagi: „oczy były tak głęboko osadzone, jak gdyby chciały taić swój wyraz” oraz druga, podważająca sens opisu w ogóle: „ale zewnętrzny wygląd człowieka niewiele przecież znaczy”⁶. Tak walczą ze sobą fizjonomika i tradycja marginalizowania tej postaci, ograniczania jej niemal do nazwy, czasami uzupełnionej jakimś stałym epitetem. Status bycia

³ P. Sarubbi, *Od Barabasa do Jezusa. Nawrócony jednym spojrzeniem*, przeł. W. Kubiacyk FMA, Warszawa 2012, s. 143.

⁴ M. Szladowski, *Boskie figury zła...*, s. 56–57. Warto jednak pamiętać, że Barabas nie stanowił przeciwieństwa wyłącznie dla Chrystusa. W poemacie Hansa Christiana Andersena staje się on kontrastem dla Ahaswerusa (morderca, człowiek niezbyt inteligentny, nawrócony – sceptyk nadmiernie ufający rozumowi, agresywny przeciwnik chrześcijaństwa), zob. A. Nowaczyński, *Żyd wieczny tułacz w literaturze*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Poznań 1918, s. 197–198.

⁵ G. Herling-Grudziński, *Kle Barabasa*, [w:] tegoż, *Opowiadania zebrane*, t. 1, wybór i oprac. Z. Kudelski, ilustracje J. Lebenstein, Warszawa 1999, s. 402.

⁶ P. Lagerkvist, *Barabas*, przeł. z francuskiego Z. Milewska, Warszawa 1971, s. 5.

alternatywą dla Chrystusa został określony w geście uwolnienia Barabasa przez tłum. Nie był to wprawdzie wybór demokratyczny, nie liczono głosów, decydowała jedynie siła krzyku.

Wizerunek Barabasa najpełniej dookreślił film. W *Pasji* Mela Gibsona postać ta poruszyła widzów swoim wyglądem, choć nie wypowiedziała ani słowa. Pokazana w sposób niezwykle naturalistyczny, przerażała, stając się symbolem historii wyznaczonej przez gest Piłata i tłum. Barabasz jest „ogromny, skutą łańcuchem, podobny bardziej do zwierzęcia niż do człowieka”⁷. Pietro Sarubbi w swojej książce przytacza jeszcze fragment scenariusza, by podkreślić, że w uwolnionym skazańcu nie ma ani jednej cechy uznanej za sympatyczną, czy po prostu ludzką:

[...] będzie miał owrzodzenia, zepsute zęby, świerzb, bielmo na oku, bliznę na lewym policzku i łysinę⁸.

Ale nawet mimo prób podejmowanych przez filmowców Barabasz niemal na stałe został zdegradowany wręcz do scenografii (człowieka-rekwizytu, człowieka-tła) najważniejszego dla chrześcijan wydarzenia. Takiej optyki nie zmieniły nawet próby uczynienia z niego bohatera tytułowego – przypadek Wittlina, Lagerkvista, Kaczmarzkiego, a nawet Herberta. Coraz częściej pojawia się jednak potrzeba uzupełnienia tej historii, co można wpisać w trend reinterpretowania znanych narracji kulturowych, ale także uznać za konsekwencję rozwoju badań psychologicznych i psychoanalitycznych. Z tego powodu Barabasz zachęca współczesnych autorów, by uzupełnili szczegóły jego biografii i psychiki.

W *Karze Barabasa* Kaczmarzkiego obserwujemy uwolnionego łotra, gdy w karczmie pozbywa się cech typowych dla skazańca i pod wpływem bawiącego się tłumy wraca do życia. Świadczy o tym choćby opis jego zachowań, który wyraźnie ujawnia kierunek zmiany – od śmierci (oniemienie, bretnal kojarzący się z ukrzyżowaniem, pojawiające się określenie „skazaniec”) ku życiu (taniec, śmiech, „rozkrzyżowanie”, będące znakiem psychicznego uwolnienia się od oczekiwania na śmierć krzyżową). Co ciekawe, zanim Barabasz uświadomi sobie odmianę losu, odczuje to jego ciało, pokazane w poszczególnych gestach, fragmentach, które mają dopiero złożyć się na nowego człowieka:

Pije, lecz mowy nie odzyskał,
Jeszcze nie pojął, że ocalał.
Dłoń, która kubek wina ścisła –
Jakby ścisłała łeb bretnala.

Stopy pod stołem płacze w tańcu
Szaleńca, co o drogę pyta:
Kaźda z nich stopą jest – skazańca,
A wolna! Żywa! Nieprzebita! [...]

⁷ Cyt. za: P. Sarubbi, *Od Barabasa do Jezusa...*, s. 101.

⁸ Tamże, s. 97.

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie,
 Ręce szeroko rozkrzyżował –
 I poszła nowa wieść po mieście:
 – Żyje! Żartuje! Bestia zdrowa!⁹

To jednak nie jest finał wiersza. Ranek, powszechnie kojarzony z początkiem i odrodzeniem, zastanie bohatera płaczącego samotnie. Tłum, opuszczając gospodę, zabiera ze sobą radość, która okazała się tylko chwilowym odprężeniem albo odreagowaniem silnego stresu. Postać i tym razem została ograniczona wyłącznie do gestów i reakcji nerwowych (tu śmiechu i płaczu¹⁰). Wydaje się nawet, że więcej dowiadujemy się o przeżyciach Piłata, który nie mogąc zasnąć, próbuje przecież zracjonalizować powody swojego zachowania, co zapisuje wiersz: „Bezładnie tańczą mu [Piłatowi – J.W.] w pamięci / Słowa – polityka, tłum i wiara”¹¹.

Finałowy płacz określa relacje Barabasza z innymi. To kolejny osobny wśród tłumu, dlatego nie stanie na jego czele, nawet jeśli Piłat obawia się zamieszek w mieście. Skończy jako atrakcja, by z wielokrotnie zyski gospodarza. Ale ten właśnie gest przemienia Barabasza w człowieka i wywyższa go ponad bawiącą się hołotę (takie określenie pojawia się w finale wiersza). Ostatni refren zamyka przecież nieco odmieniony wiersz: „Barabasz człowiek też!”. Oczywiście, można go czytać na wiele sposobów – ironicznie (przywołując podobne zdania z tradycji literackiej, np. „I Niemcy są ludzkie”¹² z *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza czy „ludzkie mają serca”¹³ z opowiadania *Sachem* Henryka Sienkiewicza¹⁴) albo jako próbę/potrzebę przebaczenia. Dostrzeżone człowieczeństwo Barabasza dowartościowuje go, zastępując wcześniejsze określenia: łotr, zbrodniarz, szaleniec, skazaniec, bestia.

Jeszcze mniejszą rolę Barabasz odgrywa w zachowanym fragmencie dialogu Józefa Wittlina, opublikowanym pod takim właśnie tytułem w dwutygodniku „Sygnały” we Lwowie 1 kwietnia 1939 roku, a więc na tydzień przed Wielkanocą. Być może miał to być jeden z zapowiadanych w 1924 roku dramatów na tematy biblijne. W wywiadzie udzielonym „Wiadomościom Literackich” były kierownik literacki Teatru Miejskiego w Łodzi wyznał:

⁹ J. Kaczmarek, *Kara Barabasza*, <http://www.kaczmarek.art.pl/tworczosc/wiersze/kara-barabasza/> [dostęp: 1.08.2016].

¹⁰ Por. H. Plessner, *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, przeł. i oprac. A. Zwolińska, Z. Nerczuk, postłowie A. Zwolińska, Kęty 2004.

¹¹ J. Kaczmarek, *Kara Barabasza*.

¹² A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, oprac. S. Chwin, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998, s. 97 (cz. 6: *Pożegnanie*, w. 25).

¹³ H. Sienkiewicz, *Sachem*, [w:] tegoż, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 419.

¹⁴ O możliwościach czytania obu tych fraz zob. J. Warońska, *Sachem – performer czy postać sceniczna?*, „Ruch Literacki” 2016, z. 3, s. 322.

Nęci mnie teatr, ale nie ten, do którego dziś zmuszony jestem chodzić. Marzy mi się teatr wielkich widowisk tragikomicznych, który by w formie jak najbezpośredniejszej oddawał mit naszej współczesności. Zwierzę się panu, że od kilku lat obcuje już poufnie z szeregiem postaci, które pojawić się mają w cyklu utworów dramatycznych – może już w niedalekiej przyszłości. Nie mogę jeszcze panu dokładnie powiedzieć, co to będzie, ale zdaje mi się, że wątek zasadniczy już mam. Będą to zaktualizowane tematy biblijne¹⁵.

Zamiar pisania utworów scenicznych Wittlin potwierdzał także w kolejnym wywiadzie „Wiadomości Literackich” z 1928 roku¹⁶.

Trudno dziś rozstrzygnąć, czy drukowany fragment to wyimek z przygotowywanego utworu czy może raczej świadoma decyzja, nawiązująca do praktyk romantycznych¹⁷. Ciekawy jest natomiast stosunek tytułu do przedstawionego dialogu. Barabasz nie pojawia się na scenie, ale w rozmowie Piłata i Faryzeusza rozstrzyga się także jego los. Oto dwóch decydentów omawia wydarzenie, które rozegra się przed świętem Paschy.

Głównym tematem dialogu jest Jezus i możliwość pozbycia się go wskutek oskarżenia o przygotowywanie buntu przeciwko władzy rzymskiej. Dla faryzeusza to bluźnierca, jednostka niewygodna, dla Piłata „młody fanatyk” i „fantasta z Nazaretu”. Wprawdzie namiestnik rzymski darzy go sympatią, ale pod wpływem argumentów przeciwnika zmienia swoje oficjalne stanowisko, by uniknąć oskarżenia, że jest wrogiem imperium. Ale i wówczas wynajduje określenia, które powinny zneutralizować zarzuty Faryzeusza:

A może to prorok? Mielicieście przecież niezliczoną ilość proroków, wieszczbiarzy, nauczycieli! A może to po prostu literat, reformator przestarzałych pojęć moralnych?... Bardzo zajmujące są jego pisma. Szkoda, że nietłumaczone na łacinę¹⁸.

Faryzeusz próbuje przekonać Piłata, że zbrodnie naruszające obowiązujący porządek polityczny czy społeczny są znacznie groźniejsze niż morderstwa Barabasza. Taka antyteza: ukrzyżowany Jezus – uwolniony Barabasz zaczyna więc pośrednio funkcjonować jako oskarżenie współczesności, gdy życie człowieka okazuje się mniej ważne niż interesy posiadających. Wydrukowany niemal w przeddzień wybuchu II wojny światowej fragment, który mógłby zostać odczytany jako atak na Żydów, ujawnia mechanizm fanatyzmu i staje się kolejnym dowodem humanistycznej i pacyfistycznej postawy autora. Faryzeusz argumentuje swoje stanowisko odwołaniami do *Tory* i szabatu, by zakończyć na sprawach ekonomicznych, które, jak się wydaje, są istotą sporu między Żydami a Jezusem:

On [Jezus] też morduje. Rzecz o wiele ważniejszą od człowieka. On morduje Torę, morduje szabat, Oblubienicę Pańską, morduje porządek świata. Uzdrawia chorych w dniu

¹⁵ Nowy przekład „Odysei”. Rozmowa „Wiadomości Literackich” z Józefem Wittlinem, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 12, s. 1.

¹⁶ J. Wittlin, *Józef Wittlin o sobie. Wywiad własny* „Wiadomości Literackich”, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 10, s. 1; pisownia i interpunkcja zostały uwspółcześnione.

¹⁷ Zob. np. A. Kurska, *Fragment romantyczny*, Wrocław 1989.

¹⁸ J. Wittlin, *Barabasz*, „Sygnały” 1939, nr 66, s. 4.

szabatu, jada razem z celnikami, nie myje rąk przed jedzeniem (*Faryzeusz płacze*). Myśmy Torę nosili przez pustynię, upadaliśmy pod ciężarem Arki Przymierza! Po to, aby pierwszy lepszy przybędą nam ją zniszczył? On niszczy handel i niszczy przemysł, i niszczy dobrobyt Judei¹⁹.

O tym, kim dla Wittlina był Chrystus, można dowiedzieć się choćby z tekstów krytycznych, a jego fascynację chrześcijaństwem potwierdzała córka Elżbieta w rozmowie z Łukaszem Tischnerem opublikowanej w 2015 roku²⁰. Miał to być „Arcy-Człowiek”, pełen sprzeczności i wahań, o czym przekonywał w recenzji książki Henriego Barbusse’a *Jésus*²¹. Tymczasem Faryzeusz przedstawia go jako wroga tradycji narodu żydowskiego i jednostkę cierpiącą na „przerost indywidualizmu”.

Forma dialogu Wittlina, spór dwóch wpływowych postaci, przywodzi na myśl wyimek *Jezus przed Pilatem* George’a Bernarda Shawa drukowany na łamach „Wiadomości Literackich” (1934, nr 22, s. 1) w tłumaczeniu Floriana Sobieniowskiego, pochodzący z przedmowy autora do sztuki *Nad przepaścią*. Co więcej, fragment Wittlina mógłby być wstępem do tekstu Shawa. Dramatopisarz angielski tym razem skupił swoją uwagę na potędze słowa, a także prawdzie, która ostatecznie zwycięży, nawet jeśli zdaje się tak słaba i upokorzona.

Piłat Shawa chce być sędzią sprawiedliwym, posługującym się narzędziami logiki, dlatego próbuje wyjaśnić Jezusowi, dlaczego został wydany przez swoich braci. Według Rzymianina jest on „poetyckim włóczęgą”, który zgodnie z zasadą *licentia poetica* nie ponosi odpowiedzialności za słowa, gdy tymczasem Żydzi zgorszyli się propagowaną przez niego postawą; z tego też powodu Judasz, nazywany skarbnikiem, nie mógł mu wybaczyć marnotrawienia pieniędzy.

W rozmowie Piłata z Jezusem pojawia się również wątek Barabasa. Dla Rzymianina jest to morderca, człowiek niebezpieczny, zasługujący na ukrzyżowania, i dlatego alternatywa przedstawiana tłumowi przyjmuje postać: zadawanie śmierci (Barabas) a wskrzeszenie z martwych (Jezus):

Na swoją obronę nie przytaczasz nic prócz pustego frazesu o prawdzie. Jest we mnie szczerze pragnienie ocalenia ciebie, gdyż jeśli ciebie nie wypuszczę, będę musiał wypuścić tego łotra Barabasa, który w bezprawiu zaszedł dalej niż ty i popełnił mężobójstwo, podczas gdy ty, jak słyszę, wskrzesiłeś z martwych jakiegoś Żyda. Więc po raz ostatni wzywam cię, wyteż wszystkie moce swego umysłu i wyszukaj jakiś godziwy powód, pozwalający na wypuszczenie buntownika i bluźniercy na wolność²².

Co ciekawe, w zakończeniu cytowanej wypowiedzi Piłat wykorzystuje oficjalne zarzuty stawiane Jezusowi przez faryzeuszy – bunt i bluźnierstwo. Naza-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Zob. „Spraw żebyś był”. Z Elżbietą Wittlin-Lipton rozmawia Łukasz Tischner, „Konteksty Kultury” 2015, z. 4, s. 489–496.

²¹ J. Wittlin, „*Jésus*” Barbusse’a, [w:] tegoż, *Orfeusz w piekle XX wieku*, posłowie J. Zieliński, Kraków 2000, s. 444–445.

²² G.B. Shaw, *Jezus przed Pilatem*, przeł. F. Sobieniowski, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 22, s. 1.

rejczyk próbuje nieco inaczej ukierunkować tę rozmowę. Nie mówi o Barabaszu, ale o Rzymie. Proponowana przez niego antyteza brzmi: Rzym – chrześcijaństwo, trwoga i przemoc – miłość bliźniego, ostateczny upadek – zwycięstwo. Tym samym Barabasz, a przede wszystkim jego ułaskawienie, staje się oznaką ziemskiej sprawiedliwości. Prawo ludzkie, bez względu na sposób zadekretowania, okaże się za słabe wobec ostatecznych rozstrzygnięć.

Pytanie Piłata o prawdę, tak mocno eksponowane przez Shawa, ujawnia potrzebę pewności, według jakich kryteriów należy postępować. Czy ważne są zasady konwencjonalne, uznane przez określone społeczeństwo, czy potrzeba pewności, często uzyskiwana przez jednostkę w wyniku podejmowanego przez nią trudu analizy. Zagadnienie to zyskuje na znaczeniu współcześnie, gdy od czasów Michela Foucaulta świat nie tyle poszukuje jedynej prawdy (bo w nią nie wierzy), ile raczej mechanizmów pozwalających uznać subiektywny sąd za prawdę. Ten aspekt rozważań francuskiego filozofa eksponowała Ewa Charkiewicz:

Stałym wątkiem dociekań Foucaulta była analiza dyskursywnych „gier prawdy”, które toczą się w domenie praktyki i przy pomocy których jednostka poznaje i tworzy siebie oraz swoje związki z innymi. Rozszyfrowując te gry, Foucault nie szukał prawdy, ale wiedzy o tym, jak prawdy są konstruowane oraz jakie są wzajemnie konstytuujące związki między prawdą, wiedzą i władzą²³.

Na drugim biegunie przedstawiania postaci Barabasza w XX wieku umieścić należy oczywiście powieść oraz dramat Pära Lagerkvista, a także *Golgotę* Stanisława Brejdyganta, utwory w całości niemal jemu poświęcone. Szwedzki pisarz za pomocą narracji zmediatyzowanej, co prowadzi do swego rodzaju zobiektywizowania rzeczywistości, właśnie wskutek zmultiplikowania wersji, przedstawia dalsze życie łotra, który po cudownym ocaleniu przez lata będzie zmagał się z pytaniami: kim był Ukrzyżowany, czym jest chrześcijaństwo i jaką on, Barabasz, odegrał rolę w historii zbawienia.

Tym razem poznajemy emocje, wspomnienia i przeżycia tej postaci. Staje się ona przykładem człowieka, który chciałby uwierzyć, ale mimo uczestniczenia w wydarzeniach poświadczających boskość Chrystusa, wciąż brakuje jej ostatecznego dowodu. Lagerkvist konsekwentnie buduje analogię między Barabaszem a Jezusem, o czym pisał Szladowski, czyniąc z niego bohatera na wskroś paradoksalnego²⁴. Postać ta działa niemal jak pas transmisyjny upowszechniania chrześcijaństwa, więc przypomina trochę męża-poetę z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego – płynie przez niego strumień piękności, choć on sam nie jest piękny. Aresztowany w czasie podpalenia Rzymu, zostaje uznany przez sąd za chrześcijanina, zdrajcę i buntownika, podczas gdy dla chrześcijan jest

²³ E. Charkiewicz, *Aneks. Michela Foucault analityka władzy*, [w:] *Zniewolony umysł 2. Neoliberalizm i jego krytyki*, red. E. Majewska i J. Sowa, Kraków 2007, s. 88.

²⁴ Por. M. Szladowski, *Boskie figury zła...*, s. 61–64. Autor pisze wprost: „główny bohater przechodzi drogę potencjalnej przemiany w Jezusa. Jednak obecna w tekście symbolika nie pozwala na jednoznaczne odczytanie rezultatu tych prób” (tamże, s. 61).

wciąż człowiekiem obcym i przeklętym, „którego zwolnili w miejsce Mistrza”²⁵. Tę nienawiść stara się nieco wyciszyć Piotr, następca Jezusa, dostrzegając w nim osobę tragiczną, naznaczoną brakiem wiary:

– To człowiek nieszczęśliwy – powiedział – nie mamy prawa go sądzić. Wszyscyśmy pełni wad i ułomności i nie dla naszych zasług Pan się nad nami lituje. Nie mamy prawa potępiać człowieka, za to, że nie ma Boga, któremu by służył.

Spuścili oczy, jakby nie mieli odwagi patrzeć na Barabasa teraz, po tych ostatnich przerażających słowach. Odsunęli się od niego i wrócili na dawne miejsca. Wraz z nimi ciężkim krokiem odszedł i starzec wzdychając głęboko²⁶.

Być może, taka postawa Piotra jest skutkiem ich wcześniejszego spotkania. Po śmierci Chrystusa Barabasz pocieszał go w rozpacz, że zapał się Mistrza tuż przed jego męką:

Barabasz odpowiedział, że – jego zdaniem – przebaczy. W istocie nie zaciekawiała go zbyt wiele cała ta historia, powiedział tak jednak, gdyż nie potrafił opanować odruchu współczucia dla kogoś, kto oskarżał się niczym zbrodniarz, chociaż właściwie nie złego nie zrobił. Czy istnieje bowiem na świecie człowiek, który nigdy nikogo nie zawiódł?²⁷

Również wydarzenia *Golgoty* Brejdyganta, dramatu w trzech aktach z epilogiem, rozgrywają się na przestrzeni dwudziestu kilku lat. Akcja zaczyna się półtora roku przed ukrzyżowaniem Chrystusa, a kończy dwadzieścia kilka lat po cudownym uwolnieniu Barabasa (jego syn ma w epilogu 27 lat). Tym razem biblijną historię nieco uwspółcześniono – bohaterowie ćwiczą karate, posługują się pistoletami i ładunkami wybuchowymi. I choć w dramacie pojawiają się: Jan Chrzciciel, Judasz, Piłat, to właśnie Barabasz zdaje się być jednym z głównych aktorów tej historii (jest nieomal lisem i lwem), choć dopiero epilog ujawni, że prawdziwym inspiratorem wydarzeń był Grek, Xenos, cynicznie walczący o władzę nad tłumem.

To z rozkazu Barabasa Judasz wstępuje w szeregi zwolenników Jezusa, to również on planuje zamieszki w czasie ukrzyżowania Nazarejczyka. Bohater Brejdyganta to bojownik walczący o odzyskanie niepodległości Judei, którego działalność obrosła już legendą, dowódca „tych brygad, co mordują na prawo i lewo”²⁸, jak powie jeden z agentów, można by dziś powiedzieć terrorysta, a jednak człowiek szlachetny, oddany ludziom, choć nieco porywczy. Niemal początkowo ujawnia on swoją fascynację Jezusem, chętnie posługuje się jego słowami, a z upływem lat nawraca się na jego naukę. W początkowo wstrzymanym przez komunistyczną cenzurę epilogu Barabasz wciąż powraca do tematu Nazarejczyka i zaczyna przedkładać słabość nad przemoc. Inaczej niż w powieści Lagerkvista, tu przemiana staje się faktem, a jej skutkiem będzie marginalizacja

²⁵ P. Lagerkvist, *Barabasz*, s. 132–133.

²⁶ Tamże, s. 133.

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ S. Brejdygant, *Golgota*, [w:] tegoż, *Wyzwolony i inne dramaty*, Toruń 2013, s. 85.

postaci. Oficjalnie Barabasz nadal jest przywódcą, to przecież jego imieniem podpisywane są wyroki i to on odpowiada za los zakładnika – nawróconego na chrześcijaństwo setnika, ale ostatecznie zostanie zabity przez syna Henocha, dowódcę straży, który traktuje jego nowe wcielenie jako przejaw postępującego zniedołężnienia. Ojciec i syn reprezentują dwie skrajne postawy – potrzebę przebaczenia i żądzę zemsty. Wprawdzie pokrewieństwo jest dla nich niespodzianką, ale przecież syn zachowuje się jak ojciec w młodości:

HENOCH

Co się z tobą dzieje, Barabaszu?... Nie obchodzi mnie, co mówią tamci w Jerozolimie. Ja cię teraz pytam, ja!... Odkąd pamięć moja sięga, byłeś ze mną. Twoje imię... Wielki Mściciel!... Tak, Wielki Mściciel istniał gdzieś, walczył w imieniu bezdomnego dziecka, wyrzutka i złodzieja włóczącego się po przedmieściach miasta. Kiedy głodny zasypiałem w jakiejś norze, mówiłem sobie: On jest. Przyjdzie czas, że nakarmi i napoi biedaków – kiedy już pozabija tych, którzy okradli, którzy zgładzili moją matkę.
[...]

BARABASZ

Przez całe życie idę do celu i nie przybliżyłem się do niego ani na krok. Wciąż widzę wokół spojrzenia pełne nienawiści albo oczy zamglone konaniem, śmiertelne konwulsje zabijanych i dzikie podniecenie tych, którzy zabijają. Cel wciąż tak samo odległy, ludzie wciąż tak samo źli. Więc dokąd idę?... Gdzie prowadzi ta droga?... *(pauza)* Zapomniałem już, jak wygląda ludzka twarz. Po prostu ludzka twarz. Nie maska ukształtowana skurczem strachu czy nienawiści...²⁹

Ostatecznie Henoch, który jako Mściciel narodu zabija Barabasz, zginie z rąk Arona, a władzę przejmuje Xenos, od początku traktujący wszystkich instrumentalnie i dbający wyłącznie o zwycięstwo sprawy. To on przecież tłumaczył Barabaszowi, w jaki sposób należy wykorzystać ukrzyżowanie Chrystusa:

Sam to powiedziałeś. Na krzyżu okaże się naszym Mesjaszem. Napiszemy jego naukę. Trzeba będzie tylko wygubić tych jedenastu, żeby nie świadczyli przeciwko nam³⁰.

Z tego powodu władza w rękach Xenosa oznacza przede wszystkim wzmożony terror i pogardę wobec pojedynczego człowieka. Ale w finale Miriam, zwolenniczka nowej wiary i ukochana Henocha, zapowiada, że nazwie jego syna Barabaszem i że to on odnowi świat, tym samym przewyciężając nienawiść. Nowy Barabasz będzie realizował ideały nawróconego dziada i przyczyni się do zapanowania na ziemi wiecznej szczęśliwości.

Spotkanie Barabasza z Piłatem i Jezusem odbywa się u Brejdyganta w więzieniu, w akcie III, gdy Piłat przychodzi uwolnić złoczyncę, choć czyni to niejako wbrew sobie. Tym razem wyjątkowość Jezusa, który ogranicza do minimum wypowiedane słowa, ujawniają teatralne środki. Nazarejczyk pojawia się bowiem w „szeroki[m] strumieni[u] jaskrawego światła”³¹. Barabasz Brejdyganta

²⁹ Tamże, s. 104–105.

³⁰ Tamże, s. 80.

³¹ Tamże, s. 90.

to obrońca cierpiących i poniżonych, który rozumie sobie współczesnych, ich problemy i potrzebę zmiany. To właśnie on wyjaśnia Piłatowi, dlaczego Żydzi postanowili pozbyć się Jezusa:

Naród to rzesza, zbiorowość. Scalają ją świętości. Nazarejczyk to dla nich, dla kapłanów narodu – bluźnierca. Mało mówi o plemienu, dużo o człowieku. Nie o wszystkich – mówi o każdym... I każe kochać nieprzyjaciół. Ja chcę odebrać im władzę – tak oni sądzą. A on?... Bluźni. Do tego niezrozumiale. Niepojęte jest najniebezpieczniejsze³².

2. Kim był Barabasz?

Sprawa pozornie wydaje się oczywista. Określenia ewangeliczne klasyfikują go w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości – „znaczny więzień” (Mt 27, 16), oskarżony o zabójstwo i uwięziony z buntownikami (M 15, 7; Ł 23, 19). Więcej przeczytamy w spisanych wizjach mistyczki Anny Katarzyny Emmerich, która następująco wyjaśniała określenie „zbrodniarz”:

W czasie rozruchów mordował ludzi niewinnych, trudnił się czarnoksięstwem i dla swoich celów rozcinał brzuchy niewiastom brzemiennym. Słowem, popełnił mnóstwo okrucieństw³³.

Tym samym tłum, który „w rankingu popularności” opowiedział się za Barabaszem, wydając na śmierć Jezusa, przez niewierzących uznanego za cudotwórcę i fałszywego Mesjasza³⁴, opowiadał się za jednostką silną, przywódcą aktualnym lub możliwym. Ale w postaci ocalonej niepokoi również jej imię, a raczej przydomek. Z aramejskiego „Bar-abba” to ‘syn ojca’. U Lagerkvista przydomek jest tłumaczony najprościej. To herszt zbójców, który po zabójstwie ojca, Eliaha, objął władzę nad jego bandą, a świadectwem tej walki była czerwona szrama na policzku. „Bar-abba” znaczyło więc ‘pójście śladami ojca’.

O innych możliwościach odczytania tej nazwy opowiada, być może nieco bluźniercza dla chrześcijan, powieść Hjalmara Söderberga *Jezus Barabasz (Z pamiętników porucznika Jägerstama)*. Narratorem jest emerytowany żołnierz szwedzki, mieszkający w Kopenhadze na początku XX wieku, który postanawia spisać swoje wspomnienia z poprzedniego życia, gdy jako bratanek Kajfasza spotkał się z Jezusą. Pomijając pomysł wykorzystania reinkarnacji jako sposobu opisanego Galilei z czasów powstania chrześcijaństwa, w dodatku z perspektywy prawowiernego Żyda, oraz hipotezę, że Jezus ostatecznie został uwolniony przez Piłata, w dyskusji między niedoszłym a przyszłym teologiem, Josefem Marinem i Kristensenem, pojawia się kilka wersji biografii Barabasza – rozbójnik, przy-

³² Tamże, s. 92.

³³ A.K. Emmerich, *Pasja*, przeł. ks. K. Stola, Radom 2004, s. 125.

³⁴ Terminem „ranking popularności” w kontekście wyboru zorganizowanego przez Poncjusza Piłata posłużył się arcybiskup Józef Życiński, por. J. Salij OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?*, „W Drodze” 2014, nr 4, <http://www.miesiecznik.wdrodze.pl> [dostęp: 30.07.2016].

wódca powstania przeciwko Rzymowi, czyli wichrzyciel, syn uczonego w piśmie, rabina, parodia wymarzonego króla żydowskiego (figura króla błaznów), wreszcie fałszywy Mesjasz³⁵. Uwaga na temat przydomka pojawia się w części wspomnieniowej, ale umieszczona w nawiasie jest wiedzą przyniesioną z zewnątrz, z czasów współczesnych narratorowi, który zapoznał się z ówczesnymi ustaleniami na temat świata starożytnego, albo jest wyjaśnieniem skierowanym do czytelnika tych wspomnień:

(*Barabba*, czyli „syn ojca”, to przydomek, jaki prawowierni żydzi nadawali fałszywym mesjaszom, żądającym, by nazwać ich „synami Bożymi”, i mówiącym o Najwyższym z bezceremonialnością, familiarnością jako o swoim ojcu)³⁶.

Wersja, że Barabasz jako przywódca powstania uchodził za fałszywego Mesjasza walczącego o wolność Żydów, zaczyna współcześnie zwyciężać. Jako hipoteza pojawiła się w książce Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu*. Jacek Salij streszczał interesujące go fragmenty, zaznaczając wyraźnie, że nie jest to oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego:

Otóż wolno się domyślać – pisze Benedykt XVI – że Bar-Abbas (syn ojca) jest to imię mesjańskie, analogiczne do imienia Bar-Kochba (syn gwiazdy), przywódcy następnego po 70 roku wielkiego powstania, które miało miejsce w 132 roku. Bar-Abbas mógł być przywódcą szybko stłumionego powstania, które ewangeliści Marek i Łukasz nazywają „rozruchem” – i być może z tego powodu w ewangelii Mateusza jest on nazwany „znacznym więźniem”. Ponadto działający w pierwszej połowie III wieku chrześcijański teolog Orygenes odnotował, że spotkał rękopisy ewangelii, w których Barabasz jest nazwany „Jezus-Barabbas”³⁷.

Poglądy i hipotezy Benedykta XVI bliskie są ustaleniom Söderberga, co nie powinno dziwić, ponieważ powieść powstała na podstawie lektury źródeł wczesnochrześcijańskich. O takiego Barabasza, partyzanta, walczącego z ówczesnym protektoratem rzymskim, upomniał się także w rozmowie z Waldemarem Kowalskim historyk Uniwersytetu Warszawskiego Łukasz Niesiołowski-Spano, wskazując jednocześnie ugrupowanie sykariuszy jako możliwe zaplecze polityczne tej postaci (co czyni dramat Brejdyganta bardziej realistycznym):

Przez wiele wieków Kościół żył w przekonaniu, że Barabasz był zwykłym mordercą. W tej chwili jesteśmy skłonni sądzić, że nie był on pospolitym bandytą a raczej żydowskim powstańcem, uczestnikiem ruchu antyrzymskiego. Skazanie tego niewygodnego dla Rzymian człowieka miało zatem ewidentne znaczenie dla stabilności władzy rzymskiej w Judei; nie był to zwykły wyrok dla rzezimieszka³⁸.

³⁵ H. Söderberg, *Jezus Barabasz. (Z pamiętnika porucznika Jägerstama)*, przeł. P. Pollak, Wrocław 2005, s. 38, 56–59.

³⁶ Tamże, s. 34.

³⁷ J. Salij OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?*

³⁸ Ł. Niesiołowski-Spano, *Barabasz był bojownikiem o wolność, a nie bandytą*, <http://scienceinpoland.pap.pl/aktualnosci/news,389268,dr-niesiolowski-spano-barabasz-byl-bojownikiem-o-wolnosc-a-nie-bandyta.html> [dostęp: 30.07.2016].

Podobnie przedstawił Barabasz Mel Gibson w swoim filmie. I choć można by badać zależność między przywoływanymi tekstami, znacznie bardziej interesujący jest fakt zmiany stosunku do tej postaci. Pietro Sarubbi, odtwórca roli Barabasza, cytując słowa reżysera, wyjaśniając jej znaczenie:

On nie jest łotrem, ale przywódcą Żelotów, którzy mieli siłę sprzeciwić się rzymskiemu imperium. Walcząc z Rzymianami, został uwięziony i torturowany. Okrutnie traktowany zmienił się w zwierzę i tak jak zwierzęta, nie może mówić, ale wszystko wyraża spojrzeniem. [...] Będziesz musiał zaistnieć jako bestia, ale w głębi twoich oczu musi pozostać spojrzenie uczciwego człowieka³⁹.

Dodaje także, że był to „człowiek praw[y], który dochodzi sprawiedliwości, ale w niewłaściwy sposób”⁴⁰, odważny, którego niesprzyjające okoliczności przemieniają w bestię⁴¹. W ten sposób Barabasz rzeczywiście okazywał się symbolem współczesności, a nawet jej produktem. Został przez nią symbolicznie stworzony i okaleczony (zapomniany). Robiąc wszystko, jak należy, według ludzkiego rozumienia, stawał się wyjętym spod prawa...

Ale pytanie o biografię Barabasza w wielu przypadkach nie kończy się na jego uwolnieniu w przeddzień święta Paschy. Szereg biograficznych hipotez przedstawił Zbigniew Herbert, podkreślając, że jego dalsze życie było potrzebą poradzenia sobie z nieprzewidywalnym, a może nawet po ludzku niesprawiedliwym:

A Barabasz być może wrócił do swej bandy
W górach zabija szybko rabuje rzetelnie
Albo założył warsztat garncarski
I ręce skalane zbrodnią
czyści w glinie stworzenia
Jest nosiwodą poganiaczem mułów lichwiarzem
właścicielem statków – na jednym z nich żeglował Paweł do Koryntian
lub – czego nie można wykluczyć –
stał się cenionym szpiclem na żołądź Rzymian⁴².

Również pozostali twórcy wpisali się w nakreślony przez poetę zestaw możliwości. U Lagerkvista i Kaczmarek bezpośrednio po uwolnieniu Barabasz idzie do karczmy, ale pozostaje osobny wśród bawiącego się tłumu. W większości omawianych utworów niespodziewane ocalenie i ukrzyżowanie Chrystusa wyznaczy cezurę uniemożliwiającą tej postaci powrót do dawnego i normalnego życia.

U Lagerkvista pożar Rzymu czasów Nerona staje się dla Barabasza sygnałem do walki o nowy świat, początkiem powszechnej rewolucji zapowiadającej powrót Chrystusa. Takiego Zbawiciela Barabasz postanawia poprzeć. Ale to nie jest Bóg chrześcijan.

³⁹ P. Sarubbi, *Od Barabasza do Jezusa...*, s. 102–103.

⁴⁰ Tamże, s. 115.

⁴¹ Por. tamże, s. 156.

⁴² Z. Herbert, *Domysły na temat Barabasza*, [w:] tegoż, *Wiersze*, wyd. drugie poszerzone, Warszawa 1998, s. 557.

Inaczej historię tę opowiedział Gustaw Herling-Grudziński. Dalsze życie złoczyńcy poznajemy dzięki rękopisowi profesora Protocristianiego, który wrotnie streszcza pergaminowy klocek spisany przez pustelnika Greka z Egiptu, Helosa. W tej historii Barabasz od początku nienawidził chrześcijan, choć jednocześnie uległ fascynacji Jezusem; obserwował go z daleka i przeklinał. Ich spotkanie przed Piłatem było więc konfrontacją z zaciekłym wrogiem, zło wcielone spotykało się z dobrem wcielonym. U Herlinga-Grudzińskiego Barabasz powrócił do przestępczego procederu. Nadal mordował, rabował i palił, a może nawet jego nienawiść do świata wzrosła⁴³.

Tym samym opowiadanie autora *Innego świata* przeciwstawiło się wersji Pära Lagerkvista czy przedwojennej opowieści Giovanniego Papiniego *Świadkowie Męki Pańskiej*, w której Barabasz postanowił zabić Piłata, by pomścić Chrystusa, a pojmany przez strażę został stracony czterdzieści dni później, także na Golgocie. Przy okazji opowieści Papiniego narrator, badacz dawnych tekstów, ale także obserwator mechanizmów ich konstrukcji i sposobów interakcji z odbiorcami stwierdza:

Rzecz Papiniego powstała w roku 1938, wolno więc zadawać sobie pytanie, czy pisarz florentyński, chwalony często za oryginalność i żywość swego umysłu, nie wpadł *ante litteram* na ślad egzystencjalnej alienacji. Takiego bowiem odmalowuje Barabasz: wygnanego i wyobcowanego ze świata. Religijnym zaś będąc pisarzem, i to nader żarliwym, zamierzał może w osobie Barabasza pokazać los człowieka do żadnej nie przynależnego wiary. Człowieka samotnego i przekłętego⁴⁴.

Takie same procedury czytania należało podjąć wobec wszystkich autorów piszących o Barabaszu, by sprawdzić, w jakim stopniu kreacja tej postaci opowiada o autorach i ich współczesności. Ale tu przechodzimy do następnej części...

3. Barabasz jako alegoria

Odpowiedzi na wcześniejsze pytania kształtują znaczenia opowieści, pośrednio dookreślając poszczególne formacje kultury. Możliwość uznania historii Barabasza za opowieść o człowieku w ogóle tkwi już w przydomku. Doskonałym przykładem takiej lektury może być fragment artykułu Jacka Salija: „Symboliczne jest imię tego człowieka. Barabasz znaczy: syn ojca. A przecież każdy człowiek jest dzieckiem swojego ojca!”⁴⁵.

Taką wykładnię przypomniał także Łukasz Maciejewski przy okazji inscenizacji *Barabasza* Pära Lagerkvista w Teatrze im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem:

⁴³ Por. G. Herling-Grudziński, *Kiel Barabasza*, s. 415–417.

⁴⁴ Tamże, s. 403.

⁴⁵ J. Salij OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?*

Wszyscy zgrzeszyliśmy – zasługując na śmierć. Jezus zajął nasze miejsce na krzyżu i dzięki niemu zyskaliśmy życie i wolność⁴⁶.

Barabasza stawał się więc pierwszym grzesznikiem (a także moralitetowym Każdym), za którego Chrystus ponosił śmierć najbardziej dosłownie, ale Maciejewski zwracał także uwagę na duchową i moralną wrażliwość tej postaci oraz jej metamorfozę. W zakopiańskiej interpretacji dzieła Lagerkvista Barabasza przekonywał odbiorców, że spotkanie z Chrystusem może nastąpić w każdym momencie, bez względu na wcześniejsze uczynki. Czasami jednak zamiast pewności zawierzenia może przynieść borykanie się z wiarą. Barabasza stawał się więc przykładem agnostyka, który chciałby uwierzyć:

Ten mężczyzna w sile wieku w momencie ocalenia przed wyrokiem śmierci jednocześnie stracił wiek i siły witalne. Jest teraz cierpiącym, błędzącym człowiekiem. Ulepionym z krwi i kości, czasami także z ducha⁴⁷.

Pozorna słabość – cierpienie i błędzenie – otwiera przed Barabasza nowe sfery, do tej pory zamknięte. Obok spraw cielesnych coraz ważniejsze okazują się sprawy duchowe, obok siły i przemocy pojawia się coraz wyżej wartościowana słabość.

Również Barabasza Brejdyganta ukształtowany został w odpowiedzi na sytuację polityczną Polski lat 80. XX wieku. Akcja sztuki rozgrywa się wszędzie i nigdzie, w jakimś dramatycznym bezczasie, gdy Rzymianie i ukrzyżowany Chrystus pojawiają się tuż obok pistoletów z tłumikiem, ładunków wybuchowych, samochodów czy sygnałów syren policyjnych. Ale pieśń śpiewana przez zwolenników Barabasza w akcie II niepokojąco przypomina pieśń zemsty z początkowych scen III części *Dziadów*, gdy mowa o zemście, gniewie i morzu krwi.

Ale Barabasza można również uznać za alegorię niezniszczalnego i wciąż odradzającego się zła. Heling-Grudziński nazywa go „aktorem w m a s c e statysty”⁴⁸, celowo obniżającym swoje znaczenie, by uspić czujność innych postaci. Jest to Barabasza wciąż nienawidzący Chrystusa i dobra, co podkreśla olbrzymi kiel wystający z jego ust. Opowiadanie kończy się wyznaniem profesora Protocristianiego, podsumowującym streszczenie i przekład Helosa:

Ale ja [...] widzę go [Barabasza] dalej. Widzę go codziennie, jak błąka się, z wyrośniętym na nowo kłębem, ostrzejszym jeszcze niż poprzedni, na pustyni w płonnej nadziei, że zstąpi na ziemię Chrystus, by zgiąć nareszcie z jego rąk, zaciskających się na samą myśl o tym. Po wieczne czasy, Bar Abba⁴⁹.

Oczywiście, współczesne hipotezy na temat tożsamości Barabasza prowadzić muszą do weryfikacji wcześniejszych znaczeń, a także do ponownego opi-

⁴⁶ Ł. Maciejewski, *Kto nie mituje*, „Teatr” 2008, nr 3, s. 14.

⁴⁷ Tamże, s. 15.

⁴⁸ G. Herling-Grudziński, *Kiel Barabasza*, s. 402.

⁴⁹ Tamże, s. 418.

sania żydowskiego „rankingu popularności”. Zwracał na to uwagę Niesiołowski-Spano w części drugiej cytowanego wywiadu:

Podkreśla się [współcześnie], że lud Jerozolimy nie stał przed wyborem niewinny człowiek lub morderca, a raczej: nieznaną szerzej nauczyciel (Jezus) albo szanowany bojownik o wolność (Barabasz). Takie stanowisko przedstawił niedawno w swojej książce obecny papież Benedykt XVI pisząc o Barabaszu, jako o „żydowskim powstańcu”. Zdaniem głowy Kościoła, decyzja Żydów o uwolnieniu Barabasza nie była wyborem oczywistego zła⁵⁰.

Jacek Salij idzie o krok dalej. Przywołuje cytat z książki Benedykta XVI, choć zdaje się do końca nie dowierzać stawianym przez papieża hipotezom. Według Ratzingera to postać mesjańska, która obiecuje Żydom wyzwolenie:

Wygląda to tak, jakby [Barabasz] był sobowtórem Jezusa, który na inny sposób wysuwa te same roszczenia. Zatem wyboru trzeba dokonać między Mesjaszem, który toczy walkę [zbrojną], przyobiecując wolność i własne królestwo, i owym tajemniczym Jezusem, który głosi utratę samego siebie jako drogę do życia. Czy to dziwne, że masy dały pierwszeństwo Barabaszowi?⁵¹

W następnym akapicie, odpowiadając na postawione w tytule pytanie: „kto dzisiaj jest Barabaszem?”, stwierdza:

W świetle powyższej hipotezy pytanie, kto dzisiaj jest Barabaszem, wolno postawić w zupełnie nowym sensie. Różnica między Mesjaszem prawdziwym i mesjaszami fałszywymi jest mniej więcej taka, jak między Bogiem i bożkami. Mesjasz prawdziwy jest jeden, mesjaszów i mesjanizmów fałszywych jest wiele⁵².

Salij podaje również przykłady kwestionowanych postaw – faszyzm, rewolucja, konsumizm czy absolutna wolność. W takiej sytuacji Barabasz stałby się uosobieniem siły, żądzy posiadania władzy, dóbr oraz bezwzględnego dążenia do wytyczonych celów. I nawet jeśli pożądane wartości są pozytywne (np. odzyskanie niepodległości), to jednak podważa je droga, która do nich prowadzi.

Okazuje się jednak, że u Ratzingera znaczenie opozycji Barabasz – Jezus jest nieco inne. Jego zdaniem złoczyńca czy ówczesny terrorysta uosabia to, co racjonalne, co mieści się w granicach ludzkiego działania. Z tego powodu wybór tłumu podkreśla, że za porządek ziemski odpowiada wyłącznie człowiek:

Proponuje nam opowiedzenie się za tym, co rozumne za prymatem świata zaplanowanego, od początku do końca zorganizowanego, w którym Bóg może mieć swe miejsce jako sprawa prywatna, jednak bez możliwości wtrącania się w nasze istotne zamiary⁵³.

⁵⁰ Ł. Niesiołowski-Spano, *Barabasz był bojownikiem o wolność...*

⁵¹ J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, cyt. za: J. Salij OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?* Uwagi w nawiasach kwadratowych pochodzą prawdopodobnie od Salija; por. J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, przeł. W. Szymon OP, Kraków [2008], s. 47 oraz tegoż, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, przeł. W. Szymon OP, Kielce 2011, s. 212.

⁵² J. Salij OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?*

⁵³ J. Ratzinger (Benedykt XVI), *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 47–48.

W drugiej części książki Ratzinger nieco inaczej rozkłada akcenty, co odmienna znaczenia wyboru:

Ludzkość zawsze będzie stała wobec alternatywy: Albo mówienie „tak” Bogu, który w swym działaniu posługuje się tylko prawdą i miłością, albo stawianie na konkret, na to, co uchwytne, na przemoc⁵⁴.

Wydaje się, że współcześnie Barabasz to nie tylko zagadkowy bohater biblijnej historii, to także coraz wyraźniejsza alternatywa dla Jezusa, alternatywa, jak udowadniają współcześni teolodzy i historycy, coraz mniej irracjonalna. Zapoznając się z ustaleniami na temat tej postaci, zaczynamy rozumieć powody, którymi kierował się tłum, niekoniecznie będący wyłącznie bezwolnym narzędziem w rękach faryzeuszki, próbujących w ten sposób ocalić dawny porządek i swoją pozycję. Ich działanie mogło równie dobrze wynikać z ich racjonalności i potrzeby kierowania się logiką, niejednokrotnie kwestionującą przecież porządek boski. W opowieściach o Barabaszu nie można bowiem zapomnieć o tłumie, przez moment dysponującym nawet władzą nad ludzkim życiem (prawo łaski) i będącym olbrzymią siłą zdolną wywołać bunt. W literackich opowieściach tłum uczestniczy w „paschalnej amnestii”⁵⁵, choć zbyt łatwo usprawiedliwia swoje postępowanie:

Pytam bo w pewien sposób brałem udział w sprawie
Zwabiony tłumem przed pałacem Piłata krzychałem
tak jak inni uwolnij Barabasza Barabasza
Wołali wszyscy gdybym ja jeden milczał
stałoby się dokładnie tak jak się stać miało⁵⁶.

Pytanie o Barabasza powinno więc nie tylko ograniczać się do próby odtworzenia jego biografii, zrekonstruowania psychiki i emocji, ale także zrozumienia tłumy, by dokładnie przyjrzeć się sytuacji wyboru, wyboru, który rozgrywa się nieustannie, wyboru między prawdą a ludzką potrzebą zorganizowania przewidywalnej i bezpiecznej codzienności, wyboru zapisanego w antytezie: Chrystus – Barabasz.

Bibliografia

- Herbert Z., *Poezje*, wyd. drugie poszerzone, Warszawa 1998.
Herling-Grudziński G., *Opowiadania zebrane*, t. 1, wybór i oprac. Z. Kudelski, ilustracje J. Lebenstein, Warszawa 1999.
Kaczmarek J., *Kara Barabasza*, <http://www.kaczmarek.art.pl/tworczosc/wiersze/kara-barabasza/> [dostęp: 1.08.2016].

⁵⁴ Tenże, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2, s. 212.

⁵⁵ Tenże, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 211.

⁵⁶ Z. Herbert, *Domysły na temat Barabasza...*, s. 557.

- Kurska A., *Fragment romantyczny*, Wrocław 1989.
- Lagerkvist P., *Barabasz*, przeł. z francuskiego Z. Milewska, Warszawa 1971.
- Maciejewski Ł., *Kto nie miłuje*, „Teatr” 2008, nr 3.
- Niesiołowski-Spano Ł., *Barabasz był bojownikiem o wolność, a nie bandytą*, <http://scienceinpoland.pap.pl/aktualnosci/news,389268,dr-niesiolowski-spano-barabasz-byl-bojownikiem-o-wolnosc-a-nie-bandyta.html> [dostęp: 30.07.2016].
- Nowaczyński A., *Szkice literackie*, Poznań 1918.
- Nowy przekład „Odysei”. Rozmowa „Wiadomości Literackich” z Józefem Wittlinem*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 12.
- Plessner H., *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, przeł. i oprac. A. Zwolińska, Z. Nerczuk, posłowie A. Zwolińska, Kęty 2004.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, przeł. W. Szymon OP, Kraków [2008].
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu*, cz. 2: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, przeł. W. Szymon OP, Kielce 2011.
- Salij J. OP, *Kto dzisiaj jest Barabaszem?*, „W Drodze” 2014, nr 4; <http://www.miesiecznik.wdrodze.pl> [dostęp: 30.07.2016].
- Sarubbi P., *Od Barabasza do Jezusa. Nawrócony jednym spojrzeniem*, przeł. Wiesława Kubiaczyk FMA, Warszawa 2012.
- Söderberg H., *Jezus Barabasz. (Z pamiętnika porucznika Jägerstama)*, przeł. P. Pollak, Wrocław 2005.
- „*Spraw żebyś był*”. Z Elżbietą Wittlin-Lipton rozmawia Łukasz Tischner, „Konteksty Kultury” 2015, z. 4.
- Szladowski M., *Boskie figury zła. O chrystusowych obliczach Kaina, Barabasza i Judasza*, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 2/3.
- Szladowski M., *Z dziejów postaci Kaina, Barabasza, Judasza w literaturze*, „Scriptura Sacra. Studia Biblijne Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego” 2004/2005, t. 8/9.
- Warońska J., *Sachem – performer czy postać sceniczna?*, „Ruch Literacki” 2016, z. 3.
- Wittlin J., *Barabasz*, „Sygnały” 1939, nr 66.
- Wittlin J., *Józef Wittlin o sobie. Wywiad własny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 10.
- Wittlin J., *Orfeusz w piekle XX wieku*, posłowie J. Zieliński, Kraków 2000.
- Zniewolony umysł 2. Neoliberalizm i jego krytyki*, red. E. Majewska i J. Sowa, Kraków 2007.

Barabasz w kulturze XX wieku. Funkcje postaci oraz sposób jej istnienia

Streszczenie

Ustalenia współczesnych historyków oraz teologów autorka wykorzystała w analizie semiotycznej postaci Barabasza. Materiał badawczy stanowiły utwory: *Jezus Barabasz (Z pamiętników porucznika Jägerstama)* (1925) Hjalmara Södenberga, fragment dialogu *Barabasz* (1939) Józefa Wittlina, *Barabasz* (1950) Pära Lagerkvista, *Golgota* (1987) Stanisława Brejdyganta, *Kara Barabasza* (1989) Jacka Kaczmarskiego, *Domysły na temat Barabasza* (1990) Zbigniewa Herberta oraz *Kiel Barabasza* (1990) Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

Teksty te przynależą do różnych rodzajów literackich i odmiennie traktują analizowaną postać. To bohater tytułowy albo nie, główny albo marginalny, obdarzony skomplikowaną psychiką albo ograniczony niemal wyłącznie do imienia. To aktor pierwszoplanowy lub statysta, pospolity morderca albo bojownik o niepodległość Judei, niemal fałszywy Mesjasz.

Wymienieni pisarze nie tylko zastanawiają się nad tym, kim był Barabasz, jakie były jego dalsze losy, ale również dlaczego mieszkańcy Jerozolimy właśnie jego uwolnili przed świętem Paschy. Interesują ich także współczesne odczytania tej postaci – czy jest to zło uosobione, alegoria grzesznika (każdego), za którego Chrystus umarł na krzyżu w sposób niezwykle dosłowny, czy może agnostyk, borykający się z dowodami na istnienie Boga.

Słowa kluczowe: Barabasz, literatura XX wieku, tradycja mesjańska, onomastyka, konstrukcja postaci literackiej.

Barabbas in the Culture of 20th Century. Functions of the Character and Its Manner of Existence

Summary

The author applied findings of modern historians and theologians in her semiotic analysis of the character of Barabbas. As her research material she used following works: *Jesus Barabbas (From memoirs of lieutenant Jägerstama)* (1925) of Hjalmar Södenberg, the fragment of dialogue *Barabbas* (1939) of Józef Wittlin, *Barabbas* (1950) of Pär Lagerkvist, *Golgota* (1987) of Stanisław Brejdygant, *Kara Barabasz* (1989) of Jacek Kaczmarski, *Domysły na temat Barabasz* (1990) of Zbigniew Herbert and *Kiel Barabasz* (1990) of Gustawa Herling-Grudziński.

Those texts belong to different literary genres and treat the analyzed character different. He is the title character or not, the main character or a marginal one, gifted with a complicated psyche or limited nearly to his name. Actor in a leading role or an extra, a common murderer or a fighter for the freedom of Judea, almost a false Messiah.

The abovementioned authors not only who was Barabbas, what was his further fate and also why denizens of Jerusalem released him before Pesach festival. They are also interested in modern readings of the character – whether he is an evil incarnate, an allegory of a sinner (an everyman) for whom Christ literally died on the cross or an agnostic who struggles with an evidence for the existence of God.

Keywords: Barabbas, the literature of 20th century, messianic tradition, onomastics, construction of a literary character.